

Ceny pszenicy wzrosły, ale znowu mogą spaść

14.02.2007.

13.02.2007 (Gazeta.pl) - Prawie wszystkie rodzki, jakie minister rolnictwa Andrzej Lepper przeznaczył na skup żywności na zapasy krajowe, zostały wykorzystane - wynika z naszych informacji. Chodzi o 100 mln zł, które Lepper wygospodarował w budżecie resortu.

Za te pieniądze miało zostać skupionych ok. 10 tys. ton pszenicy wieprzowych, by rozładować pszenicką górkę i podnieść ceny na rynku. Dzięki skupowi w ciągu ostatnich dwóch tygodni ceny pszenicy rzeczywiście wzrosły, jednak znacznie poniżej oczekiwań ministra. Lepper zapowiada wzrost ceny z 3 zł za kilogram do 3,80-3,90 zł, co zapewniłoby miało rolnikom opłacalność produkcji. Ale na razie pszenina zdrożała do ok. 3,30 zł za kilogram. Zdaniem ekspertów rządowa interwencja została przeprowadzona na zbyt małą skalę i nie zlikwidowała nadwyżek żywności. - Cena rzeczywiście drgnęła, ale jeżeli za pierwszą transzę pieniędzy na skup nie pójdzie zaraz następna, to ceny zlecą na niebie na szybciej. Kolejka rolników do skupu nie ma końca, pszenica jest po prostu zbyt dużo na rynku - uważa Roman Miler z zarządu Koncernu Mięsnego "Duda", który prowadzi skup na tzw. zapasy gospodarcze kraju. Jego zdaniem minimalny skup, który mógłby ustabilizować ceny na obecnym poziomie, to 30 tys. ton młsa.

- Luty jest najtrudniejszym miesiącem, bo to szczyt pszenickiej góry. Jeżeli rządowi uda się utrzymać obecną cenę do końca lutego, najgorsze rolnicy będą mieli za sobą. Potem cena już raczej nie spadnie - uważa prof. Jan Małkowski z Instytutu Ekonomiki Rolnictwa.

Ceny pszenicy spadły od listopada, bo wieprzowiny na rynku jest za dużo. A ponieważ z powodu fatalnych żniw wyjątkowo drogie są pasze, czyli wysokie są koszty produkcji, rolnicy w styczniu zaczęli głośno protestować - blokowali drogi, wygwizdali wicepremiera Leppera i grozili okupacją resortu rolnictwa. Dopiero swego - Lepper, grożąc zerwaniem koalicji, wymusił na rządzie zgodę na zwiększenie zapasów. Zapewnia, że 10 tys. ton to dopiero pierwsza transza skupu, bo rząd jest przygotowany na wydatek nawet 500 mln zł, za które skupi 70-80 tys. ton. Premier potwierdził tę obietnicę.